



Gazeta

ISTNIEJE OD 1990 ROKU

Gietrzwałdzka

Nr 12/865 • 3 zt

DWUTYGODNIK GMINNY

30 V – 13 VI 2025

„VI Największa Górska Majówka” w Gietrzwałdzie. Przepiękny koncert „Małej Armii Janosika”

Fot. Kinga Nadolska Photography



Do zorganizowania kolejnej, VI Górskiej Majówki, tym razem w Gietrzwałdzie, namówił proboszcz gietrzwałdzkiej parafii, ks. Przemysław Soboń CRL. Pierwsze trzy Majówki odbyły się w Rabie Wyżnej na Podhalu, siedzibie największej góralskiej kapeli „Mała Armia Janosika”, a następne dwie w Rabce-Zdroju. Każda Majówka poświęcona jest rocznicy urodzin Jana Pawła II, w tym roku 105. Na koncert przybyło ludzi nie mniej niż podczas dużego wrześniowego odpustu. Tak ogromnej masy widzów nikt się zapewne nie spodziewał. Scena na ota-

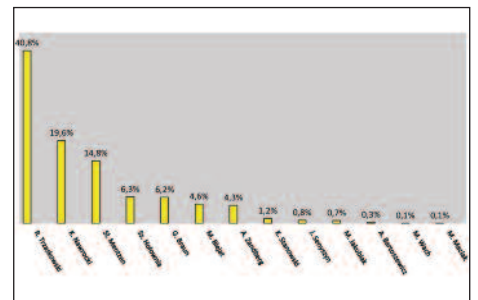
rze połowym wypełniona była młodymi artystami, chyba każdy z instrumentem muzycznym. Bogata iluminacja, doskonałe nagłośnienie i błyskotliwe prowadzenie koncertu stworzyły sympatyczną atmosferę. Wykonywany przez kapelę repertuar to nie tylko pieśni religijne, ale też patriotyczne, ludowe czy interpretacje współczesnych popularnych utworów muzycznych. Uczestnictwo w tym koncercie było dużym przeżyciem i przyjemnością, o czym mogły świadczyć burzliwe reakcje widzów.

dokończenie na str. 5

Fot. Kinga Nadolska Photography



ISSN 1641-1595



I tura w gm. Gietrzwałd (str. 2)



17. sesja Rady Gminy (str. 3)



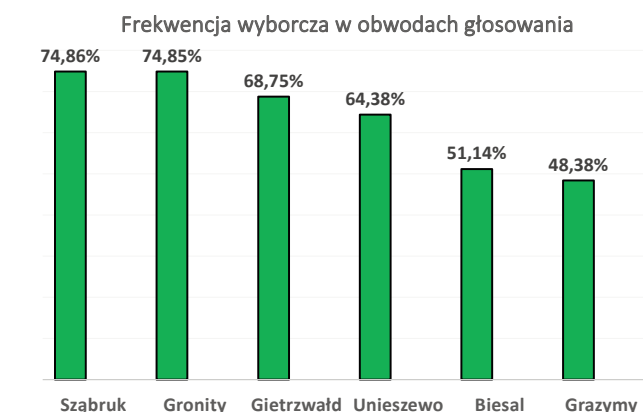
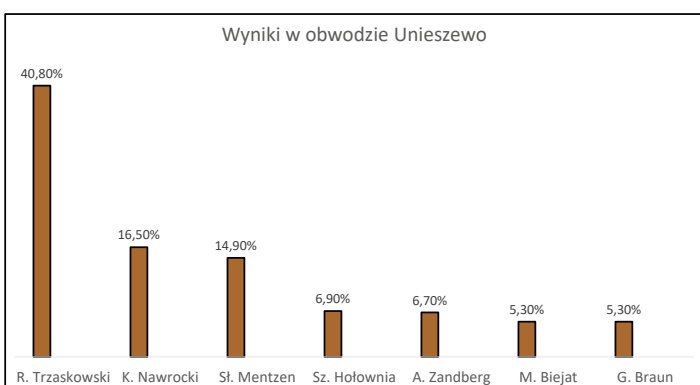
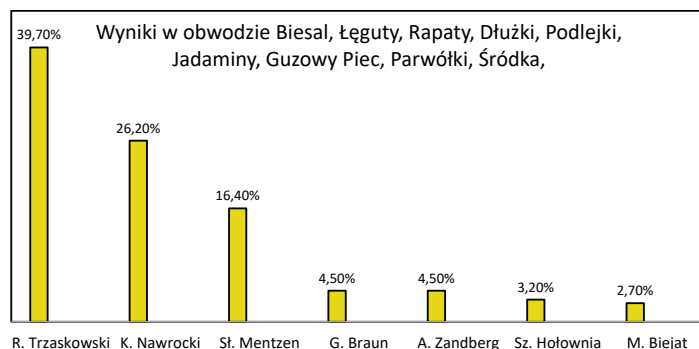
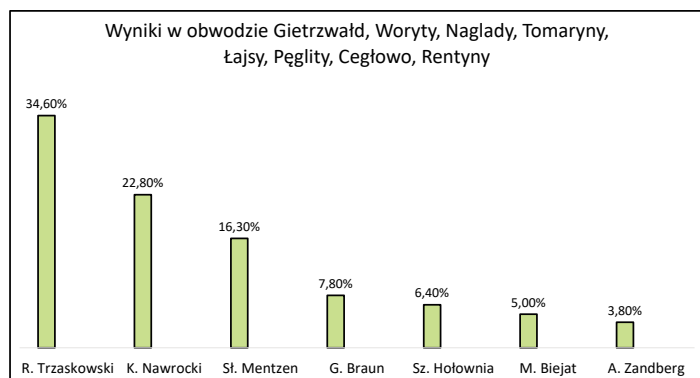
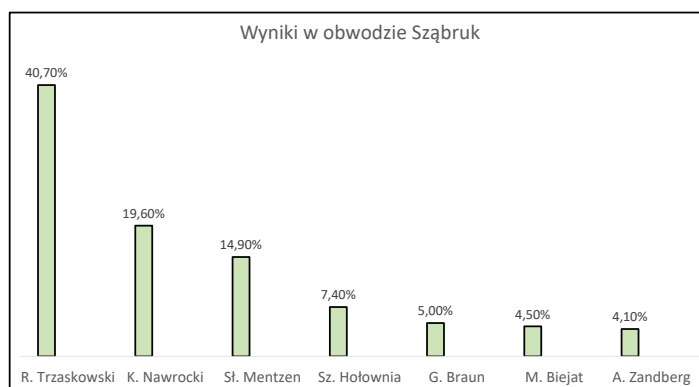
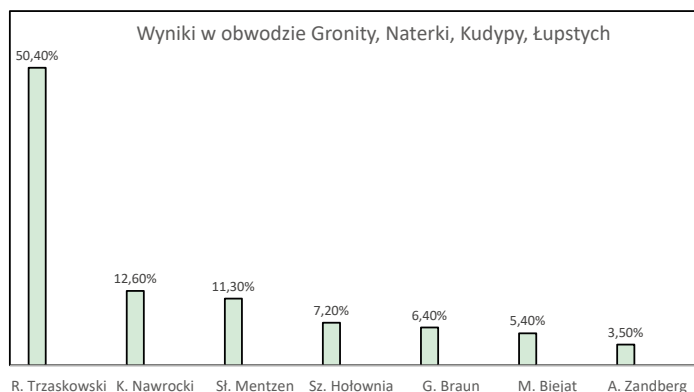
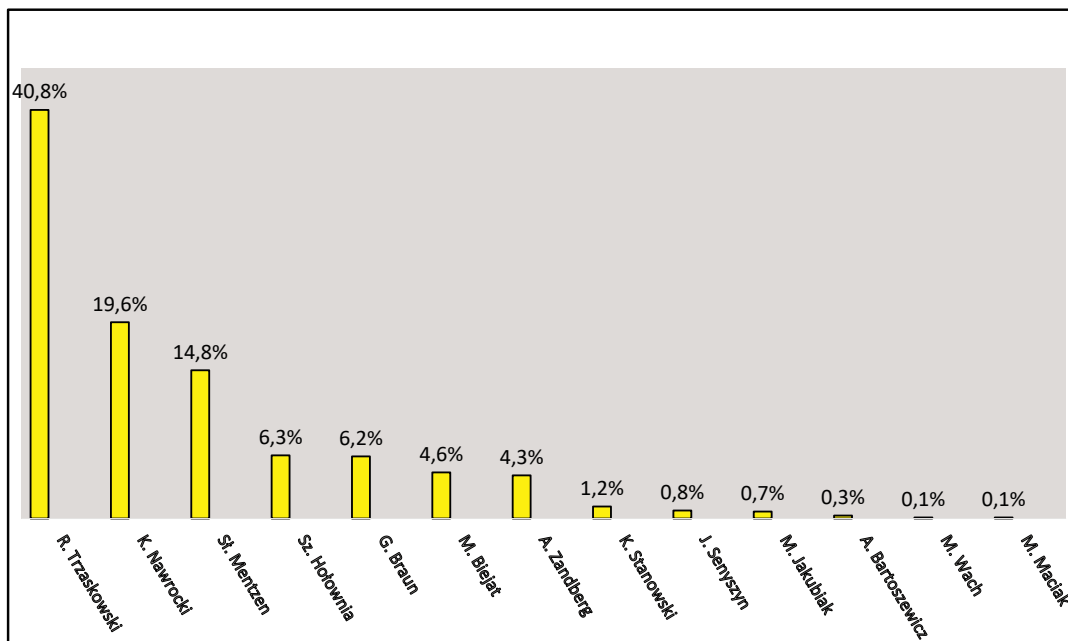
Szachowe wieści z Sząbruka (str. 6)

Swinia
 uciekła mi w sobotę z mego podwórza. Ktoby wiedział cokolwiek o niej niech mi doniesie. Znalazcę czeka nagroda.
Jackowski
 (w Sząfaldzie.)

Co o Sząbruku... (str. 8)

Wyniki wyborów na prezydenta RP w gminie Gietrzwałd I tura 18 maja 2025

Rafał Trzaskowski 40,8% Karol Nawrocki 19,6%



17. sesja Rady Gminy

Jedyna taka gmina w Polsce

Posiedzenie odbyło się 15 maja 2025 r. o godz. 8.05 i trwało nieco ponad 1,5 godziny. Nieobecnych było czworo radnych: Daniel Dębicki z Sząbruka, Małgorzata Jakubczyk z Naglad, Kamil Kowalczyk z Sząbruka oraz Agata Orlicka z Podlejek. Porządek obrad był krótki i oprócz zmian w budżecie obejmował sprzedaż czterech nieruchomości w Nagladach, zmiany w programie opieki nad zwierzętami bezdomnymi na rok 2025 oraz rozpatrzenie złożonego do Rady wniosku mieszkańca.

Zmiany w budżecie

Z załączonych w materiałach tabel wynikało, że zmiany dotyczą przed wszystkim wprowadzenia do budżetu kwoty ok. 33 tys. zł na urządzenie placu rekreacyjnego w Łąjsach, przeznaczenie 80 tys. zł na wykupienie gruntów. Materiały nie zawierały żadnych objaśnień, a podczas sesji sprawa zmian w budżecie nie była omawiana i prezentowana. Radni nie zadali również pytań i nie było dyskusji.

Sprzedaż nieruchomości

Do sprzedaży w trybie bezprzetargowym przeznaczono cztery działki w Nagladach w rejonie ulic: Anielskie Wzgórze, Słoneczna i Kameralna. Są to działki o numerach: 73/77 o pow. 1620 m², 73/78 o pow. 452 m², 73/79 o pow. 1446 m² oraz 73/80 o pow. 1506 m². Stanowią one tereny zielone i mają służyć powiększeniu nieruchomości sąsiadujących działek niezabudowanych i zabudowanych.

Opieka nad zwierzętami

Zmiany w uchwalonym w marcu br. programie opieki nad zwierzętami bezdomnymi obejmują zwiększenie budżetu oraz wprowadzenie nowych zadań. Budżet ulega zwiększeniu o 20 tys. zł, w tym 10 tys. zł dotacji z samorządu województwa. Nowe zadania to: trwałe oznakowanie zwierząt będących pod opieką właścicieli lub opiekunów, sterylizacja albo kastracja, opieka weterynaryjna nad wolnożyjącymi kotami,

w tym dokarmianie i zakup boksów noclegowych.

Wniosek do Rady Gminy

W kwietniu do Rady Gminy wpłynął wniosek proponujący zmiany w statucie gminy. Dotyczył on trzech zmian: tworzenia zapisów obrazu i dźwięku z posiedzeń komisji Rady i ich publikowania, publikowania projektów uchwał wraz z uzasadnieniami, usunięcia ze statutu zapisu mówiącego, że wnioski o udostępnienie protokołów z posiedzeń Rady kieruje się do jej przewodniczącego. Wcześniej Komisja Skarg i Wniosków propozycję odrzuciła. Rada Gminy to podtrzymała. Uzasadnienie odrzucenia jest tak kuriozalne, że należałoby tej sprawie poświęcić odrębny artykuł. Jako główny powód podano, że statut nie powinien być przedmiotem częstych i doraźnych modyfikacji. Można łatwo wywnioskować, że radni i wójt bardzo obawiają się większej jawności swoich działań.

Sprawy bieżące

W sprawach bieżących podjęta została sprawa problemu, który pojawił się w szkole w Sząbruku. Podczas sesji niestety nie przedstawiono szczegółów, a jedynie wójt długo próbował tłumaczyć i wyjaśniać. Prawdopodobnie powstało niezadowolone z powodu polecenia połączenia w tej szkole dwóch klas w jedną. Radny z Naterek Piotr Barański postulował powołanie komisji z udziałem dyrektorki sząbruckiej szkoły, ale się z tego szybko wycofał po riposcie przewodniczącego Rady.

Przewodniczący Rady Janusz Tkaczyk poinformował z kolei o wystąpieniu grupy kupców w sprawie miejsc targowych w Gietrzwałdzie, postulujących szerokie spotkanie konsultacyjne. Przewodniczący zapowiedział je na początek czerwca.

Wszystkie głosowania, bez zapytań i dyskusji, przeszły jednogłośnie. I aż się prosi o komentarz, że Rada Gminy w Gietrzwałdzie, ze względu na milczące obrady ze strony radnych, jest chyba jedyną taką gminą w Polsce. Wójt gminy Wilkowyje Paweł Kozioł z telewizyjnego serialu „Ranczo” mógłby się od naszego wójta jeszcze wiele nauczyć.

WS

Przebudowa stawu w Biesalu

Gminni urzędnicy wybrali spośród trzech ofert wykonawcę przebudowy zbiornika retencyjnego (stawu o pow. ok. 1500 m²) w Biesalu, usytuowanego przy drugim przejeździe kolejowym w tej miejscowości. Przebudowę zrealizuje firma Szewbud z Inowrocławia za cenę 270 tys. zł. Dzięki tej inwestycji zwiększy się retencyjność tego akwenu, czyli jego zdolność do magazynowania wody opadowej.

Zakres robót obejmuje oczyszczenie dna, co zwiększy głębokość stawu z ok. jednego metra do prawie trzech metrów. Zbiornik będzie przyjmował wodę z terenu o pow. ok. 10 ha. Umocnione i podwyższone zostaną brzozy, przelozone zostaną chodniki, a także powstanie stanowisko ujęcia wody do celów przeciwpożarowych. Całość robót powinna być ukończona do 22 sierpnia 2025 roku.



Staw w Biesalu przed przebudową

Zgłoszenie od Czytelnika

Do redakcji zatelefonował mieszkaniec Naglad, zaniepokojony zasypywaniem polnego oczka wodnego. Ma to miejsce w tej wsi, na terenie należącym do gminy (dz. nr 78/14). Zasypywanie następuje najgorszym z możliwych dla środowiska materiałem (mogą być w nim metale ciężkie i inne szkodliwe substancje), zbieranym z ulic ciągnikową zamiatarką. Jak oznajmił czytelnik, zapytany przez niego operator ciągnika zareagował dosyć gwałtownie niechęcią i obelgami w kierunku pytającego, przy czym stwierdził, że ma na to zgodę gminy.

Na portalu prawnym <https://www.prawo.pl/samorzad/> napisano, że na zasypywanie naturalnego zbiornika wodnego (wody stojące) wymagane jest pozwolenie wodnoprawne. Jeżeli zsypywanie następuje bez zezwolenia, na właściciela wody można nałożyć sankcje karne, o których mowa w art. 192 ust. 1 Prawa wodnego i wówczas postępowanie prowadzone jest na podstawie przepisów ustawy z dnia 24 sierpnia 2001 r. Kodeks postępowania w sprawach o wykroczenia. Można również rozważyć zastosowanie przepisu art. 64a Prawa wodnego, gdyż stosownie do przepisu art. 9. ust. 2. pkt 1. Prawa wodnego, do robót w wodach stosuje się odpowiednio przepisy o urządzeniach wodnych. Organem właściwym do prowadzenia takiego postępowania jest starosta.

Odpady wytwarzane w wyniku zamiatania ulic i chodników, czyszczenia placów, skwerów mają przypisany prawem kod 20 03 03, co oznacza, że firmy sprząające wytwarzają ten rodzaj odpadu i mają obowiązek prawidłowego nim gospodarowania. Zobowiązane są one do ich segregacji i odpowiedniego gromadzenia. Odpady te powinny dalej trafić do wyspecjalizowanych podmiotów posiadających zezwolenia na zagospodarowanie. Ponadto firma sprząająca ulice, place, chodniki zobowiązana jest prowadzić ewidencję i dokumentować ilości, rodzaje odpadów, jak również miejsce i terminy dalszego ich przekazywania. Końcowe składowanie niesegregowanych i nieużytych odpadów powinno trafić do odpowiednio przygotowanych i zabezpieczonych składowisk. Wyrzucanie do oczek wodnych jest zatrutowaniem wód gruntowych i jest po prostu karalne. Zdjęcie uwidacznia, że jest to teren żerowiska bocianów.



„VI Największa Górska Majówka” w Gietrzwałdzie. Przepiękny koncert „Małej Armii Janosika”

dokończenie ze str. 1

Na koncercie byli też obecni arcybiskup metropolita warmiński, wojewoda oraz wizytator Polskiej Prowincji Zakonu Kanoników Regularnych Laterańskich.

Kapela „Mała Armia Janosika” powstała w 2015 roku z inicjatywy muzyka, skrzypka Damiana Pałasza, który postanowił wówczas stworzyć zespół „jakiego świat nie widział”. Tworzy go ok. 300 artystów – dzieci, młodzież i dorośli. Odnoszą same sukcesy, a za sobą mają ponad 150 koncertów. Na północny kraniec Polski przybyli po raz pierwszy.

Wielotysięczna widownia swoją ilością zaskoczyła nie tylko organizatora ale chyba wszystkie służby. Ruch pojazdów i pieszych zintensyfikował





Organizator koncertu ks. Przemysław Soboń CRL – proboszcz

się na długo przed rozpoczęciem koncertu. Wyglądało to jak duży doroczny wrześniowy odpust. Początkowo nie było żadnych służb porządkowych, poza jednym wozem strażackim i kilkoma policjantami z lokalnej jednostki. Nie widać było gminnych służb komunalnych, żadnych dodatkowych znaków drogowych. Nie przewidziano dodatkowych kabin TOI TOI. Nikt nie kierował we wsi ruchem. Nie było zakazów, nakazów, ograniczeń czy zmienionej organizacji ruchu. A był wzorowy porządek. Mimo że ulice we wsi czy droga do Woryt były miejscem stałego parkowania samochodów, ruch był płynny. Ruch pieszych nie był przez nikogo kierowany, a był porządek. Przy źródle nie było widać, żeby był punkt medyczny. Po ok. godzinie od rozpoczęcia koncertu zjechało kilkudziesięciu policjantów. Wielu z nich i kilka radiowozów stacjonowało przy źródle, ale nie mieli zajęcia. Nawet grupa policjantów w czasie koncertu posilała się kiełbaskami przy wielkim namiocie gastronomicznym. Po zakończeniu widowiska wyjazd uczestników trwał ponad dwie godziny. Czystość na błoniach przy źródle, jak też w samym Gietrzwałdzie była taka, jak gdyby nikogo wcześniej nie było. Niestety, jedna sprawa przyniosła dużą ujmę naszej gminie i wywołała wielką irytację przybyłych. Gminne toalety przy amfiteatrze zamknięte były „na cztery spusty”.

WS

Szachowe wieści z Sząbruka i nie tylko

W maju miały miejsce dwa ważne szachowe wydarzenia. We wtorek 20 maja odbył się kolejny – już VI – Gminny Turniej Szachowy. Tym razem patronował mu Bolesław Chrobry w 1000-lecie swojej koronacji. Udział w zmaganiach wzięło 52 zawodników ze wszystkich szkół w gminie – jednak ze znaczną przewagą uczniów z Sząbruka.

Zwycięzcą turnieju po raz drugi z rzędu został Kacper Zabujść z klasy 7 ZSP w Sząbruku, który zdobył komplet punktów, wygrywając tym samym również kategorię klas 5–8. W kategorii klas 1–4 zwyciężył Ryszard Laskowski z klasy 4 ZSP w Gietrzwałdzie. Na podium znaleźli się również Julian Michalczuk i Jakub Dwórnik oraz Oskar Barański i Kacper Flont – cała czwórka z ZSP Sząbruk. Nagrody specjalne odebrali najmłodsi uczestnicy: ze szkoły w Sząbruku – Wojtek Grabowski oraz spośród gości Janek Krumin z Biesala (nagrody te ufundowała redakcja „Gazety Gietrzwałdzkiej”). Wszyscy uczestnicy otrzymali pamiątkowe przypinki, medale, ulotki o Warmińskich Kamieniach Pamięci oraz upominki od sponsorów.



Jak zwykle, żeby młodzi szachiści mogli zasiąść przy szachownicach, potrzebna była współpraca wielu życzliwych osób i instytucji, którym należą się ogromne podziękowania. Należą do nich: wójt gminy Gietrzwałd Jan Kaspróvicz, Urząd Gminy w Gietrzwałdzie, Centrum Kulturalno-Biblioteczne w Gietrzwałdzie, Rada Rodziców Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Sząbruku, IPN Delegatura w Olsztynie, Dramiński Muzeum Maszyn Rolniczych w Sząbruku, „Gazeta Gietrzwałdzka”.

W imieniu organizatorów i uczestników dziękuję za puchary, medale, nagrody, za gościnne progi Domu Kultury w Sząbruku, za poczęstunek na pokrzepienie ciał i umysłów.

Oczywiście, także wielkie podziękowania i ukłony dla Radosława Malczyka – tradycyjnie sędziego głównego oraz Klubu UKS Kopernik Olsztyn, dzięki któremu mamy sprzęt turniejowy. Wyrazy wdzięczności kieruję także do Dyrektorów Szkół – za życzliwość i wsparcie organizacyjne. Organizacyjnie nie dałbym rady także bez pomocy Marka Grzegorzcyka – wielkie dzięki.

Natomiast trzy dni później, w piątek 23 maja w Elblągu odbył się Turniej Finałowy 2025 ogólnopolskiego projektu „Edukacja przez Szachy w Szkole” Województwa Warmińsko-Mazurskiego. Oczywiście nie mogło nas tam zabraknąć. ZSP w Sząbruku reprezentowała siedmioosobowa drużyna w składzie: Julia Giedrys, Wojtek Grabowski, Michał Wieszczycki, Krzysztof Gąsiorowski, Krystian Greifenberg, Kacper Flont i Kacper Pawłowski. Ta ekipa to już kolejne pokolenie szachistów z Sząbruka – mam kim zastąpić odchodzących ósmoklasistów (wierzę, że pasję do szachów zabrają ze sobą).



W zawodach, skierowanych do uczniów klas I-III, wystartowało prawie 300 dzieciaków. To było naprawdę wydarzenie zorganizowane z rozmachem, ale również bardzo sprawnie (brawa dla organizatorów, którzy zadbali także o upominki i medale dla wszystkich zawodników). Nasza ekipa wypadła bardzo dobrze. Wszyscy zagraли dobre partie, zdobyli nowe, cenne doświadczenia. Na wyróżnienie zasłużył Kacper Flont – zakończył turniej na 10. miejscu (wśród 72 zawodników ze swojej kategorii), ostatecznie zdobywając 4 punkty na 6 możliwych. Po czwartej partii był sklasyfikowany na 1. miejscu. Ogromne brawa także dla Wojtka Grabowskiego – pierwszoklasisty, który łącznie także zdobył 4 punkty. W 3. rundzie Wojtek grał na pierwszym stole z zawodnikiem o najwyższym rankingu w swojej grupie wiekowej. Wojtek zakończył turniej na 15. miejscu (wśród 62 startujących w jego kategorii). Bardzo dobrze zaprezentowała się także Julia Giedrys z klasy II. Julia też zagrała partię na pierwszym stole, ponadto należy podkreślić, że rozegrała sześć długich pojedynków, zawsze walczyła do końca, co bardzo dobrze rokuje jej szachowej przyszłości.

Mogliśmy pojechać na to prawdziwe święto szachów dzięki życzliwości i wsparciu Urzędu Gminy Gietrzwałd oraz Pana Wójta Jana Kaspróvicza – bardzo dziękujemy.

Zbliżają się wakacje – czas odpoczynku, relaksu. Wierzę jednak, że moi szachiści od czasu do czasu zerkną w kierunku szachownicy, także tej wirtualnej, rozwiązując zadanie szachowe. Skąd to przekonanie? Bo ledwie zdąży złapać oddech po jednej szachowej imprezie, już mnie pytają, kiedy będzie następny turniej...

Paweł Letko



KULTURA W PŁOT



Wybory

Trudno to sobie wyobrazić... po tak burzliwej historii, nieudanej na szczęście próby unicestwienia naszego narodu przez zaborców i faszyzm, doświadczeń z komunizmem, który równał nas w dół i wmawiał nam, że „nie matura, a chęć szczerą...” oraz „czy się stoi czy się leży”, dalej połowa z nas oddaje głos na jawnych faszystów, rasistów, ksenofobów i osobników wyzutych z moralności. Dla tych wyborców nie ma znaczenia, że partia, która popiera kandydata na prezydenta, z premedytacją stworzyła organizacyjne i prawne warunki do bezczelnego okradania własnego państwa, do ograniczania wolności słowa, do wykluczania i niszczenia opozycji. Część z nas – prawych obywateli ze świadomych wyborców zmieniła się w wyznawców, zawierając swój los cynikom, bazarom, hochsztaplerom, głosicielom teorii spiskowych i zwyczajnym nieukom. Mogę się zgodzić, że dokonanie ataku na prezydencki samolot jest bardziej sensacyjne niż katastrofa lotnicza spowodowana ludzkim błędem. Podobnie niższe podatki lub ich całkowite zniesienie pozwala snuć ciekawsze plany na przyszłość. A czy nie bardziej pasowałby nam świat, w którym ludzie biedni, dotknięci wojną, o innym kolorze skóry i innego wyznania nie będą naszym zmartwieciem, bo albo zginą, albo będą egzystować siłoczeni w obozach dla uchodźców gdzieś na krańcach tego świata? Czy to nie pozwoliłoby nam spokojnie mieszkać w naszej pięknej ojczyźnie, otoczonej wysokim murem, uwolnionej od brukselskiej dyktatury, germańskiej technologii i francuskich wypieków? Stworzylibyśmy sobie doskonałe przedmurze, trójmorze i zaścianek poddany boskiej opiece. Ironizuję, bo trudno nie wyśmiać wielu pomysłów rzucanych w kampanijnym ferworze, które moi rodacy biorą za dobrą monetę, patrząc jedynie, by nie było nią Euro. Bo dla nich przecież tylko polski złoty jest gwarantem naszej polskości, bo nie dość, że złoty, to jeszcze z orłem, a bywa że i z Chrobrym. Jestem gorącym zwolennikiem prostoty, tworzenia jasnych zasad, reguł, rozwiązań. Proponowana przez obecny rząd deregulacja, to dobry pomysł. Ułatwi życie przedsiębiorcom. Ale to też niezwykle skomplikowana operacja, realizowana przez specjalistów wielu dziedzin. Nie warto wierzyć tym, którzy bez odpowiedzialnego wykształcenia, doświadczenia w administracji, w gospodarce i w polityce, proponują nam proste recepty na wszystko. Bo wypisane w tych receptach leki nie są nawet suplementem, nie uleczą naszego życia, ale skutecznie zatrują nasze umysły. Wybory w Polsce nigdy nie były łatwe. Jak pisał Julian Ursyn Niemcewicz:

*Ale jakże też można mieć tak dzikie zdania
I przez sukcesą naród chceć jarzmem uciskać!
W tym przypadku, pytam się, co kto może zyskać?
Król dziś umrze, nazajutrz syn po nim nastaje,
Wszystko się w spokojności jak wprzódy, zostaje;
Wszyscy cicho, i nikt się nikomu nie skłoni.
W elekcji każdy swego kandydata broni,
Wszyscy na koń wsiadają i, podług zwyczaj
Zaraz panowie partie formują po kraju;
[...]*

*Prawda, z tego wszystkiego przyjąć do czubów może;
I tak było po śmierci Augusta Wtórego:
Ci bili Sasów, owi bili Leszczyńskiego,
Palili sobie wioski; no i cóż to szkodzi?
Obce wojsko jak wkroczy, to wszystko pogodzi.
Po tym amnestia: panom buławy, urzędy,
Szlachcie dadzą wójtostwa, obietnice, względy,
Nie byłoby to tak dobrze?*

„Gospodarka, głupcze” – tym hasłem Bill Clinton wygrał w 1992 roku wybory prezydenckie w USA. Mnie chce się krzyknąć: „Edukacja, głupcze!”, bowiem możemy narzekać na złą kampanię, na nieciekawą debatę, na kosztowne konwencje i nieświeże drożdżówki oferowane przez kandydatów, lecz głównym winowajcą jest brak stosownej wiedzy. Zaczniemy od szkoły – zbyt mało czasu poświęcamy tam wychowaniu obywatelskiemu, umiejętności rozumienia dzisiejszego świata i rozpoznawania czyhających zewsząd zagrożeń, wnikliwej ocenie wydarzeń historycznych, tych odległych i tych współczesnych. Warto byłoby w zamian pomyśleć o odciążeniu uczniów niekonieczną wiedzą encyklopedyczną, dostępną dziś w trybie natychmiastowym w Internecie, czy przedmiotami, które można uznać za nieprzymusowe i możliwe do nauzenia poza szkołą. Szkolnictwo wyższe wymaga również pilnej reformy, z likwidacją uczelni, będących nimi tylko z nazwy, a wydających dyplomy ukończenia za pieniądze, bez uzyskania odpowiedniej wiedzy. Może wówczas większość młodych mężczyzn nie uznałaby kandydata Konfederacji za swój najlepszy wybór. Może umieliby rozpoznać pułapki ukryte w programie tej partii, brak konsekwencji, a nie-

kiedy sensu. Może daliby dwóję „piątę” kandydata. Podobnie wyborcy pretendenta tzw. obywatelskiego, który wyskoczył z kapelusza prezesa. Nie trzeba wyższego wykształcenia, ale trochę mądrości by się przydało, aby się zorientować, że kompletnie nie pasuje on na stanowisko prezydenta dużego europejskiego kraju. Nie ma kwalifikacji moralnych, doświadczenia w administrowaniu i w polityce, a całe obycie międzynarodowe – to fotka z dziwnym prezydentem. Ja wiem, że dla dużej części moich rodaków każdy wybór ma wymiar religijny. Ktoś, kto deklaruje wiarę w kościół katolicki, nawet gdyby nie przestrzegał żadnych przykazań, będzie dla nich lepszym prezydentem niż uczciwy profesjonalista, który uznał, że w urzędach publicznych nie powinno być widocznych symboli religijnych. No cóż... umiejętności oddzielania emocji od rozumu też należałoby uczyć w szkołach. Warto uczyć się również od innych i o innych. Posłuchajmy Stefana Żeromskiego:

*Pójdę ja w zachód szukać nauki,
Nie przestraszę się polskiej elekcji
Ani rozgwaru lackiego sejmu,
Nie przestraszę się namów koronnych,
A przypatrzę się, jak żyją wolni,
W dalekich stronach, w ziemiach odmiennych,
Jak uczą młodzież, budują miasta,
Stawiają gmachy, kunszty kształtują.
I serce moje dumę tę chowa,
Z czarnej gałęzi pęk znów wystrzeli
W ruski poranek, chłodny, kwietniowy,
Powieje polem wiatr z zachodu,
Ubarwi pole kwieciami radosnym.
Och, tęskni dusza do szczęścia ziemi!*

Po zmianie ustroju wydawało się nam, że oddamy władzę prawdziwej elicie narodu, wprowadzimy rzetelne konkursy na wysokie i ważne stanowiska, stworzymy tzw. służbę cywilną w administracji, będziemy czerpać wiadomości z wolnych mediów, będziemy posyłać nasze dzieci i wnuki do mądrych szkół, otworzymy się na Europę oraz świat, postawimy na wysoki poziom gospodarkę i upiększmy nasze otoczenie z finansową pomocą UE, a naszego bezpieczeństwa strzec będzie NATO. Wiele z tych planów zrealizowaliśmy. Możemy być dumni z kondycji naszej gospodarki, z urody naszych miast, miasteczek, wiosek, z wolności podróżowania i wielu, wielu innych osiągnięć. Część ze wspólnych marzeń i planów po drodze zgubiliśmy. Podejmowaliśmy nieracjonalne decyzje, szliśmy na skróty, popełnialiśmy świadome i nieświadome błędy. Główną przewiną było powierzenie kierownictwa w państwie, regionach, przedsiębiorstwach nieodpowiednim ludziom – niewykształconym, nieuczciwym, niegodnym, przedkładającym interes własny, grupowy czy partyjny ponad dobro Rzeczypospolitej. Osobom, które zniszczyły system prawny, na którym opiera się sprawiedliwe państwo, które z publicznych mediów uczyniły swoją tubę propagandową, które prześladowały niezależną kulturę i które przede wszystkim podzieliły nas na dwie Polski, jednej z nich odmawiając prawa używania jej nazwy. Zagalopowali się, jak XIX-wieczny poeta, Mikołaj Biernacki:

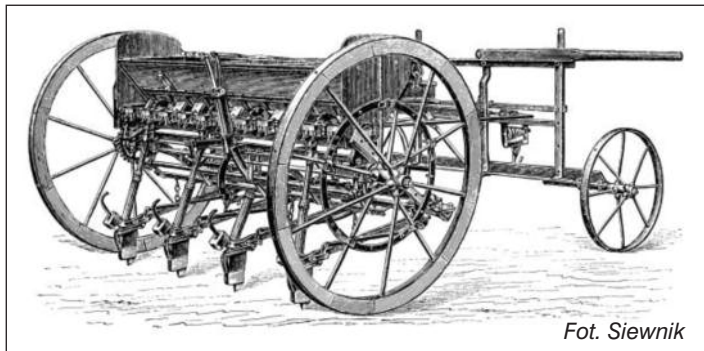
*Niech będzie konserwatystą,
Szarym, burym, żółtym, białym,
Najczarniejszym egoistą,
Arystokratą zuchwałym,
Byle dobrym był Polakiem,
To ja, ceniąc w nim patriotę
I idąc bezstronnym szlakiem,
Najpierwszy mu przyznam cnotę.
[...]
Niech Polskę zdradzi, niech sprzeda,
Byle dobrym był Polakiem,
To ja, ceniąc w nim patriotę
I idąc bezstronnym szlakiem...
Zdaje się, że głupstwa plotę.*

Są wydarzenia, które decydują o losie milionów. Są daty, które potrafią zmienić nasze życie na lepsze. 1 czerwca będzie takim dniem. Znamienne, że będzie to akurat Dzień Dziecka. Bo te wybory powinniśmy zadedykować naszym dzieciom i wnukom, w imieniu których pójdziemy do urn wyborczych. Pozornie jest to wybór pomiędzy dwoma kandydatami, a tak naprawdę opowiemy się za demokracją lub autorytaryzmem, w najlepszym razie na kształt węgierskiego czy słowackiego, a możliwe, że białoruskiego. Czy rzeczywiście tego chcemy dla naszych dzieci? Czy tyłu z nas jest święcie przekonanych, że będzie im lepiej, gdy głową państwa zostanie ktoś, kto wykorzystuje stanowisko do własnych korzyści, a swoją pozycję do wyzyskiwania słabszych, a jednocześnie chce wyprowadzenia nas spod bezpiecznych europejskich skrzydeł? To 36 lat temu (4 czerwca 1989 roku) odbyły się wybory, które upamiętnia dziś Dzień Wolności i Praw Obywatelskich. To wtedy „się zastąpiła kartka wyborcza”. Po raz kolejny mamy ją w naszych rękach. Nie zmarnujmy jej. Demokracja jest ułomna, ale dopóki nie wymyślimy bardziej sprawiedliwego systemu, powierzajmy nasze państwo tym, którzy dowiedli dotychczasowymi karierami, że w nią wierzą i zrobią wszystko, by jej bronić.

Jerzy Szczudlik, Łupstych, 21.05.2025

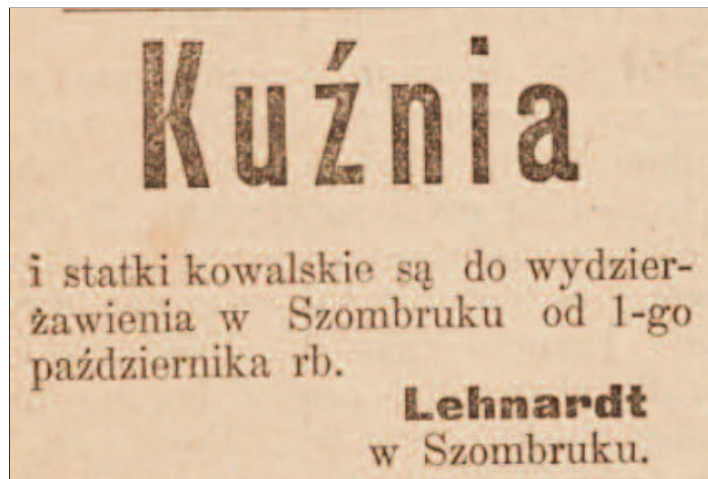
Co o Sząbruku i Unieszewie (Szafaldzie) można było przeczytać na łamach „Gazety Olsztyńskiej” ponad sto lat temu? (cz. 10.)

Cóż, do trzech razy sztuka – jeszcze raz kilka słów o ogłoszeniach drobnych. Niektórymi z pewnością chętnie zainteresowały się pan Janusz Dramiński – kiedy na przykład ogłaszano, że „nowy rządownik (dryłówka) 1,75 m szeroki oraz żelazną młóckarnię na 4 konie, w dobrym stanie ma zaraz tanio na sprzedaż Fr. Hoffmann Schönfelde” („GO” 1913, nr 83, 85–86). Albo – „mam na sprzedaż 1 rządownik 2-konny, 1 3-skibowy pług 2-konny, kultywator, maszynę do młócenia cepówkę, wszystko w bardzo dobrym stanie, mało używane i za tanią cenę. Fr. Hoffmann w Szafaldzie” („GO” 1913, nr 104–108). Gwoli wyjaśnienia – rządownik, inaczej Dryłówka, to siewnik do siania w systemie rzędowym (od niemieckiego *drillen* – siać w rzędach, ale też musztrować, stąd słynny „pruski dryl”).



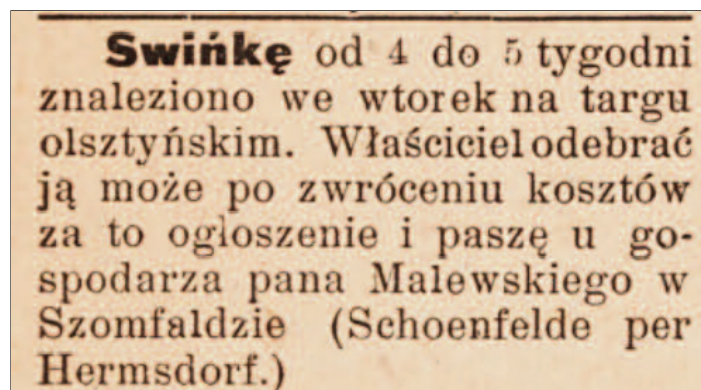
Fot. Siewnik

Jednak oferowano nie tylko maszyny rolnicze. Na przykład w 1899 roku Lenhardt z Sząbruka wielokrotnie zamieszczał ogłoszenie, że od 1 października będzie możliwość wydzierżawienia kuźni i narzędzi w niej się znajdujących („GO” 1899, nr 17 i kolejne). „Szafy i łoża z sosnowego (chojnowego) drzewa” z kolei tanio proponował Bernard Darmochwał, stolarz z Sząbruka („GO” 1919, nr 2).



No i jeszcze garść anonsów, tym razem opatrzonych etykietą „nietypowe”. I tak np. w trzech kolejnych numerach „GO” z 1874 roku pojawiała się informacja, że proboszcz z Sząbruka ma 20 marek nagrody dla znalazcy portmonetki, którą zagubiono w dro-

dze do Gietrzwałdu ze znaczną sumą 300 marek. Z treści ogłoszeń nie wynika, kto był właścicielem zguby, nie wiemy też, czy wróciła do właściciela... („GO” 1894, nr 73, 74 i 75). Czasami chciałoby się poznać więcej szczegółów, np. gdy Józef Czajka z Szafaldy przestrzegał czytelników, by nikt nie przyjmował na służbę Augusty Wesołowskiej z Rusi, która uciekła od niego ze służby 2 lipca („GO” 1899, nr 84). Albo kiedy Katarzyna Preuss w dwóch kolejnych numerach „GO” z 1908 roku odwoływała „obrazę wyrządzoną synom gospodarza Kolberga w Szafaldzie”. Z kolei z innego ogłoszenia możemy się dowiedzieć, że niejaki Malewski z Szafaldy znalazł na targu 4–5-tygodniowe prosię. Ponieważ nie udało się odszukać właściciela, na łamach „GO” zamieścił informację (ukazała się w pięciu kolejnych numerach), że można odebrać zwierzę po zwróceniu kosztów paszy i... ogłoszenia („GO” 1896, nr 28–32).



Bywało także w drugą stronę: „Świnia uciekła mi w sobotę [12 grudnia] z mego podwórza. Ktoby wiedział cokolwiek o niej, niech mi doniesie. Znalazcę czeka nagroda. Jackowski (w Szafaldzie)”. („GO” 1903, nr 149). Zabawne? Cóż. 19 kwietnia 2025 roku na profilu FB Sząbruk Info pojawił się post: „Tym razem trochę większa zguba!!! Sząbruk, ul. Jagodowa za przejazdem. Komu uciekł koń?”.



Całe szczęście, że właściciel konia szybko się znalazł, ale jak widać – problemy miewamy podobne, co nasi przodkowie ponad stulecie temu.

Paweł Letko

Zdjęcie: <https://www.istockphoto.com>

Moje winylowe KALENDARIUM



Krzysztof Piotr Cugowski urodził się 30 maja 1950 w Lublinie. Założył z Romualdem Lipko zespół Budka Suflera, w którym był wokalistą. Nagrał z nim dwanaście albumów studyjnych. Za oficjalną datę powstania Budki Suflera uważa się rok 1974. W 1976 opuścił Budkę Suflera na osiem lat. W tym czasie pracował z zespołami Spisek i Cross. Do Budki Suflera powrócił w 1984 roku. W drugiej połowie lat 80. koncertował i pracował fizycznie w USA. Budka Suflera wróciła do kraju w 1992 na nagranie płyty Czysta. Płyta odniosła sukces. Zdecydowano o powrocie na rynek polski. Odnotować też wypada, że Budka Suflera w listopadzie 1999 roku wystąpiła w Carnegie Hall w Nowym Jorku. W 2005 roku Krzysztof Cugowski został senatorem z okręgu lubelskiego. W przedterminowych wyborach parlamentarnych w 2007 nie ubiegał się o reelekcję. Najlepsze życzenia urodzinowe, panie Krzysztofie. Też urodziłem się 30 maja!



K.K.